

174
137
85

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 15 kwietnia p.o. Sędzia Sledczy S.Ok. w Warszawie deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchała niżej wymienionego go w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 109. Sędzia odebrała od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje. :

Imię i nazwisko	Stefania Duży
Data urodzenia	luty 1910 r.
Imiona rodziców	Fawek i Mieczysława
Zajęcie	art.malarka
Wykształcenie	8 klas gimnazjum i 4 letnie studia ma- malarskie.
Miejsce zamieszkania	Warszawa.

Zamieszkiwałam od 1939r przy ulicy Grotgera nr.4 m 1.Od początku Powstania znajdowałam się w moim mieszkaniu.Dzielnica nasza była opanowana przez Niemców,walki z Powstańcami tu się nie odbywały.Dnia 3.VIII.1944r rano zobaczyłam z okna mojego mieszkania, że wielka ilość ludzi, jak mi się zdawało kilkaset osób, w tym mężczyźni, kobiety i duża ilość dzieci biegnie schodami z ulicy Dworkowej na ul. Belwederską.Jednocześnie usłyszałam serię strzałów z karabinu maszynowego.Wszyscy z biegnących padli na ziemię.Zobaczyłam wtedy zbliżającego się Niemca w mundurze SS Ja wtedy wraz moją koleżankę z sąsiedniego domu / nazwiska dziś nie pamiętam/udałyśmy się do domu Paralityków przy ulicy Belwederskiej 20 stamtąd zabraliśmy 3 siostry i nosze dla ratowania rannych.Udałyśmy się na ul. Dworową, tam na górze stał stół w dółczyw ciągu ów SS-man, gdy nas zobaczył, skierował na nas ręczny karabin maszynowy i ze słomości zawołał po polsku "co tu chcecie"Odpowiedziałam, że przyszłyśmy zabrać tych ludzi, którzy tu leżą.Zgodził się na to tylko dlatego, że zobowiązywałyśmy się opatrzyć rannych jego Niemców, jednak do tego nie doszło.Z pośród leżących około 70 osób wstało uratowanych z tego część osób sama wstała część została zabrana na noszach, wszystkich skierowaliśmy do Zakładu Paralityków. Ponadto około 80 osób zabitych, które pochowane zostały tego samego dnia przez nas przy udziale okolicznej ludności u stóp schodów na ul. Dworkowej.Nadmieniam, że wszyscy zabici i ranni mieli rany postrzałowe przeważnie w tył głowy.Pośród uratowanych byli: cukiernik Zmijewski / młody/- adresu nie znam i ekspedjentka f-ny Zmijewski/ nazwiska i adresu nie znam właścicielka baru przy ul. Puławskiej nr.51 nazwiska której zobowiązuje się dostarczyć w najbliższym czasie.Dowiedziałam się w następstwie, nie oprzytomniając sobie od kogo konkretnie, / o powyższym wypadku wiedziało bardzo wiele osób z okolicznych mieszkańców/, że ów Niemiec w mundurze SS, którego widziałam z okna, był to volkadeutsch nazwiskiem Maliszewski. Ów Maliszewski wyprowadził ze schronu przy ulicy Puławskiej nr.51 wszystkich znajdujących się tam w ilości około 150 i na ulicy Dworkowej dał do nich salwę z karabinu maszynowego, następnie kopał leżących na ziemi i dobił strzałami z rewolweru.Maliszewski był to niski blondyn o niebieskich oczach, twarzy okrągłej nalanej, mogłabym go poznać.Szczegóły w powyższej sprawie może podać ksiądz kanonik/ nazwiska nie znam/ oraz siostra Przełotona z Zakładu Paralityków przy ulicy Belwederskiej nr.20. W miejscu, gdzie odbyła się powyższa egzekucja, w marcu czy kwietniu 1945r odbyła się ekshumacja przy udziale Polskiego Czerwonego Krzyża. Nie wszystkie ciała jednak według mojego zdania wtedy ekshumowane, ponieważ, ani ja ani inni z obecnych nie mogliśmy po roku dokładnie wskazać miejsc, gdzie były pochowane.Dzisiaj miejsce to jest całkowicie zakryte gruzem zwożonym z miasta i tu zakopywanym.

Odczytano.

/ Stefania Duży /

P.o.Sędzia /-/ A.Giermasz.